

## ZNACZENIE SANKTUARIUM MARYJNEGO DLA POBOŻNOŚCI LUDOWEJ

Patrząc na religijną mapę Polski trudno sobie dzisiaj wyobrazić polskie duszpasterstwo bez sanktuariów maryjnych, zarówno tych największych i powszechnie znanych, jak również tych o mniejszym zasięgu oddziaływania. Wszystkie one tworzą – jak określił to Jan Paweł II – swoistą „geografię” wiary i pobożności maryjnej<sup>1</sup>. Dla Kościoła w Polsce są widzialnym znakiem „maryjnej drogi duszpasterstwa”, na którą wskazał Ojciec Święty polskim biskupom podczas wizyty *ad limina Apostolorum* w 1992 r., i zalecił, abyśmy tej drogi nie zagubili w trzecim tysiącleciu<sup>2</sup>. Wskazanie Jana Pawła II, odczytane w kontekście polskiej tradycji maryjnej, nabiera szczególnego znaczenia i pewnego rodzaju normy wszelkich programów i działań duszpasterskich, w których obecność Maryi nie może ograniczać się do wymiaru pobożnościowego, ale winna być postrzegana jako wzorcza i inspirująca w życiu codziennym Kościoła<sup>3</sup>.

Sanktuaria maryjne nie są niczym nowym w Kościele<sup>4</sup>, ale nasilenie ich powstawania i rozwoju w naszych czasach zastanawia, czasami intryguje, prowoku-

<sup>1</sup> RM 28. Por. L.M. de C a n d i d o, *Significato teologico e pastorale dei santuari mariani alla luce di „Redemptoris Mater”* 28, *Marianum* 51(1989) fasc. I-II, s. 338-358.

<sup>2</sup> „Niech ta polska droga maryjna trwa i umacnia się, żebyśmy nigdy tej drogi nie zgubili pod nogami. Żebyśmy zawsze nią szli nie tylko w tym minionym tysiącleciu, ale także w tym, które się zbliża”. Cyt. za: *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Poznań 2001, s. 274-275.

<sup>3</sup> „Maryjny wymiar przenika całe życie Kościoła. Przepowiadanie słowa, liturgia, różne praktyki charytatywne i kultowe – wszystko to wzbogaca się i odnawia dzięki więzi z Maryją”. J a n P a w e ł I I, *Maryja w duchowym doświadczeniu Kościoła* (Audiencja generalna, 15 XI 1995), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej (1978-1998)*, red. A. Szostek, t. 4, Warszawa 1999, s. 116. Według Jana Pawła II ów profil maryjny Kościoła jest „autentyczny”, „a może nawet bardziej istotny i charakterystyczny, jak głęboko z nim związany profil apostołowski i Piotrowy”. T e n ż e, *Maryjny wymiar Kościoła* (Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego i członków Kurii Rzymskiej, 22 XII 1987), w: tamże, t. 3, s. 12-13.

<sup>4</sup> Szerzej, zob.: G. P r o f e t a, *Le leggende di fondazione dei santuari*, *Lares* 36(1970) 245-258; R. G u a r n i e r i, *Fonti vecchie e nuove per una nuova storia dei santuari*, *Marianum* 42(1980), s. 495-522;

je, nawet staje się pewnego rodzaju znakiem sprzeciwu, a przede wszystkim rodzi m.in. takie pytania: dlaczego powstają? Dlaczego prawie zapomniane, nagle odzywają? Czy można wskazać na jakieś prawidłowości w tym zjawisku powstawania i zamierania sanktuariów? Jak powinny wpisywać się w duszpasterstwo Kościoła? Czy są potrzebne?

Trudno odpowiedzieć na wszystkie pytania, dlatego chciałbym skoncentrować się na zagadnieniu znaczenia sanktuarium maryjnego dla pobożności ludowej. Taka refleksja dotyczy roli sanktuarium w życiu Kościoła i poszczególnych wierzących w kontekście złożonego i problematycznego zjawiska pobożności ludowej (religijności ludowej)<sup>5</sup>.

### POBOŻNOŚĆ LUDOWA SANKTUARIUM MARYJNEGO JAKO ZADANIE DLA KOŚCIOŁA

Sanktuarium maryjne jest swego rodzaju „laboratorium”, w którym można nie tylko obserwować przejawy pobożności ludowej, ale także ją kształtować. Między tymi dwoma zjawiskami: sanktuarium – pobożność ludowa istnieje ścisła współzależność, potwierdzona przez prawo Kościoła. Według nowego Prawa Kanonicznego z 1983 roku, sanktuarium „jest to kościół lub inne miejsce sakralne, do których za zgodą Ordynariusza miejsca pielgrzymują liczni wierni dla szczególnej przyczyny pobożności”<sup>6</sup>. Ostatnie sformułowanie „peculiarium pietatis causam” odwołuje się do charyzmatycznej genezy sanktuarium, której naturalnym kontekstem jest pobożność ludu, albo też – jak wyraził to Jan Paweł II – „wiara chrześcijańska” (*christiana fides*)<sup>7</sup>.

Każde sanktuarium wyraża siebie przez różne formy pobożności ludowej, które często nadają mu jemu tylko właściwy, specyficzny charakter. Rodzi się zatem taka refleksja: Jeśli sanktuarium „istnieje dzięki” pobożności ludowej, to może pojawić się pokusa, aby tę pobożność – taka jaka jest – umacniać, a nawet „ubogacać” wprowadzając nowe formy pobożności, ale podobne do już istniejących, tak, by sanktuarium bardziej intrygowało i przyciągało pielgrzymów, których życie wiary często

J. S u m p t i o n, *Monaci, santuari, pellegrini: la religione nel Medioevo*, Roma 1981; G. B e s u t t i, *Santuari e pellegrinaggi nella pietà mariana*, Lateranum 48(1982) 450-504; T e n z e, *Santuari*, w: *Nuovo Dizionario di Mariologia*, red. S. De Fiore, S. Meo, Cinisello Balsamo (Milano) 1985, s. 1253-1272.

<sup>5</sup> Kwestia terminologii ma bogatą literaturę. Od *Evangelii nuntiandi* Pawła VI w dokumentach Magisterium najczęściej używane jest określenie „pobożność ludowa”.

<sup>6</sup> *Kodeks Prawa Kanonicznego*, 1230 (dalej: KPK). Por. P. P a l a z z i n i, *Il Santuario nel Diritto Canonico*, Madonna 32(1984) nr 1-2, s. 39-66.

<sup>7</sup> RM 28.

podtrzymywane jest przede wszystkim właśnie przez praktyki pobożności ludowej. Można łatwo ulec złudzeniu, że tak prowadzone duszpasterstwo sanktuaryjne jest najbardziej właściwe dla zachowania tożsamości sanktuarium. Takie przekonanie będzie blokować wszelkie poszukiwanie sposobów kształtowania pobożności ludowej w duchu nauczania Kościoła, a tym samym głębszego oddziaływania na doświadczenie wiary pielgrzymów. Wola Kościoła jest jednak jednoznaczna i wyraźna: zobowiązuje do odpowiedzialnej troski o pobożność ludową. „W sanktuariach należy zapewnić wiernym obfitsze środki zbawienia przez gorliwsze głoszenie słowa Bożego, przez odpowiednie ożywienie życia liturgicznego, zwłaszcza przez sprawowanie Eucharystii i pokuty oraz **kultywowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej**” (podkreś. moje – J.K.)<sup>8</sup>. Zwroć uwagę na potrzebę zatwierdzenia praktyk pobożności ludowej można odczytać nie tylko jako wezwanie do proponowania pielgrzymom zdrowych form religijności, ale też do wysiłku, aby kształtować te formy, z którymi pielgrzymi przybywają do sanktuarium.

Taka twórcza postawa wobec pobożności ludowej dobrze koresponduje z codzienną troską duszpasterską Kościoła, który nie odrzuca pobożności ludowej, bo odrzuciłby swoją drogę, którą idzie od początku. Jan Paweł II przypomina, że początkiem chrześcijańskiego Ludu Bożego jest spotkanie w dniu Zielonych Świąt apostołów jako świadków Chrystusa z tłumami ludzi, którzy pochodzili z różnych kultur i narodów. „Rodziło się w pewnym sensie chrześcijaństwo ludowe, wraz z tym, co dlań było istotne w zakresie wiary, modlitwy i liturgii oraz prawa, o czym świadczą Dzieje Apostolskie i Listy. Tak więc, w stosunku do tego początku i w porównaniu z nim, trzeba dzisiaj oceniać ludowy katolicyzm naszych wiernych, wraz z jego wartościami i ograniczeniami”<sup>9</sup>. Uświadomienie sobie faktu, że chrześcijaństwo nie istnieje bez pobożności ludowej, nie oznacza, że można ją pozostawić jej własnemu, naturalnemu rozwojowi. „Trwanie chrześcijaństwa ludowego od początku Kościoła stanowi równocześnie i łaskę i wezwanie”, dlatego „jest rzeczą konieczną dowartościować religijność ludową, a równocześnie ją oczyścić i podnieść, jednym słowem: przeewangelizować, ubogacając ją tym samym coraz to bardziej w treści solidne, prawdziwie chrześcijańskie”<sup>10</sup>. W spotkaniu z religijnością ludową trzeba w niej dostrzec i uszanować *sensus fidei*, ale także dowartościować *intuitus cordis*.

<sup>8</sup> KPK 1234,1. Na ordynariuszu miejsca spoczywa troska o poprawność praktyk pobożności ludowej, por. Jan Paweł II, Konstytucja apostolska *Pastor Bonus* (28 VI 1988), 70.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, *Słowo nadziei dla pracy duszpasterskiej* (Przemówienie do biskupów francuskich, 18 XI 1982), w: *Nauczanie papieskie*, V, 2 (czerwiec-grudzień 1982), Poznań 1996, s. 803.

<sup>10</sup> T e n z e, *Bronić nienaruszalności rodziny* (Przemówienie do biskupów z Basilikaty i Apulii w czasie wizyty *ad limina*, 28 XI 1981), w: *Nauczanie papieskie*, IV, 2 (lipiec-grudzień), Poznań 1989, s. 348. Por. B. T e s t a, *Religijność ludowa w nauczaniu Jana Pawła II*, *Communio* 8(1988) nr 5, s. 111-128.

## ZASADY DUSZPASTERSTWA SANKTUARYJNEGO WOBEC POBOŻNOŚCI LUDOWEJ

Jeszcze pod koniec lat 60. ubiegłego wieku nie brakowało teologów, którzy uważali pobożność ludową za relikw przeszłości, jako gorsze wydanie religii instytucjonalnej i prognozowali, że pod wpływem przemian społeczno-kulturowych wkrótce całkowicie zniknie z życia Kościoła, a narodzi się chrześcijaństwo bardziej dojrzałe – „chrześcijaństwo bez religii”. Stało się jednak inaczej<sup>11</sup>. Początek lat 70. jest świadkiem ożywienia zainteresowania problematyką pobożności ludowej, czego najlepszym przykładem może być rozkwit studiów na jej temat, zarówno teologicznych, jak i religioznawczych, antropologicznych, etnograficznych i socjologicznych<sup>12</sup>.

Punktem zwrotnym w oficjalnym podejściu Kościoła do pobożności ludowej był Synod Biskupów na temat ewangelizacji w 1974 r. i posynodalna Adhortacja apostołska *Evangelii nuntiandi* (1975 r.). Zwyczaje ludowe – napisał Paweł VI – „uważane długo za nie dość czyste, a nieraz traktowane z odrazą, dzisiaj prawie wszędzie uważane są przez współczesnych ludzi za nowy sposób dociekania i poznania. Sami biskupi podczas ostatniego Synodu starali się jasno zrozumieć ich znaczenie, wiedzeni pastoralnym realizmem i baczną wnikliwością”<sup>13</sup>. Owym pastoralnym realizmem wykazał się już w 1968 r. Episkopat Kościołów Latinoamerykańskich, który podczas konferencji w Medellin podjął refleksję nad religijnością ludową, aby potem ją kontynuować w oparciu o podejmowane specjalistyczne studia na następnych spotkaniach w Puebla (1979 r.) i Santo Domingo (1992 r.). Szczególną uwagę pobożności ludowej poświęca Jan Paweł II, który przy różnych okazjach wyraża przekonanie, że jest ona drogą ewangelizacji i znakiem Kościoła jako Ludu Bożego, dlatego nie można jej lekceważyć, ani też sprowadzać do nieokreślonego uczucia, pozbawionego solidnej podstawy doktrynalnej, jak gdyby chodziło o jakąś niższą formę religijności. Przeciwnie, jest ona często prawdziwym wyrazem duszy ogarniętej łaską i ukształtowanej w szczęśliwym spotkaniu dzieła ewangelizacji i miejscowej kultury<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Por. np. M. G r e e l y, *Luomo non secolare. La persistenza della religione*, Brescia 1975.

<sup>12</sup> Obszerną bibliografię z tego okresu można znaleźć, m.in.: B. R. G o m e z, *Bibliografía sobre Religiosidad Popular*, *Proyección Teológica* 96(1975), s. 186-188; C. V a l e n z i a n o, *Selezione bibliografica sulla religiosità popolare*, *Vita monastica* (1978) nr 132, s. 157-162. Syntezę ówczesnych badań omawia D. S a r t o r e, *Panoramica critica del dibattito attuale sulla religiosità popolare*, w: *Liturgia e religiosità popolare. Proposte di analisi e orientamenti*, Bologna 1979, s. 17-50.

<sup>13</sup> *Evangelii nuntiandi*, 48 (dalej: EN).

<sup>14</sup> Por. J a n P a w e ł I I, *Odpowiedzialność za innych* (Homilia w sanktuarium Matki Bożej w Zapopan, 30 I 1979), w: *Nauczanie papieskie (styczeń-czerwiec 1979)*, II, 1, Poznań 1990, s. 114.

Wszystkie dokumenty *Magisterium Ecclesiae* zwracają jednak uwagę na ambiwalencję pobożności ludowej, to znaczy specyficzne współistnienie w niej elementów wartościowych i ich przeciwieństw. Nic dziwnego, że bardzo trudnym wyzwaniem duszpasterskim staje się konieczność oczyszczenia pobożności ludowej z tego wszystkiego, co jest obce wierze chrześcijańskiej, zarówno jeśli chodzi o treść, jak i sposób jej wyrażania<sup>15</sup>. Realizacja tego zadania powinna iść trzema drogami: 1) ewangelizacji, która ocenia, oczyszcza i ubogaca pobożność ludową<sup>16</sup>; 2) harmonizowania z liturgią Kościoła; 3) prowadzenia w stronę konkretnego zaangażowania w realizację wymagań Ewangelii w codziennym życiu.

Jakie warunki powinno spełniać duszpasterstwo sanktuaryjne, aby proces oczyszczenia pobożności ludowej nie był jej niszczeniem, ale ubogaceniem i pogłębieniem?

Chodzi najpierw o duszpasterstwo realistyczne, czyli takie, które uznaje wartość pobożności ludowej, rozumie ją, szanuje, przyjmuje jej elementy pozytywne, a negatywne stara się zmienić. Zgodnie z zasadą św. Pawła, aby wszystko roztropnie badać, zachować to, co jest dobre, wystrzegać się wszelkiej postaci zła oraz nie gasić Ducha (por. 1 Tes 5, 19-21). Do takiego pozytywnego stosunku do ludowych przejawów pobożności niejednokrotnie zachęca Jan Paweł II. Do biskupów francuskich powiedział m.in.: „Trzeba przede wszystkim dziękować Bogu, że te tłumy ludzkie zachowały w ogóle jakies przywiązanie do Chrystusa i Kościoła, które chociaż niedoskonałe, może jednak otwierać drogę do królestwa Bożego. Należy uznać, że Bóg nie opuszcza swojego stworzenia: Ojciec ciągle zaprasza, Syn przyciąga do Siebie, a Duch Święty działa. Człowiek zaś odpowiada na to wezwanie w głębinach swego serca i to w sposób, który nie należy do naszego osądu”<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> „Religijność ludowa» rozpatrywana z miłością, oczyszczona z niewłaściwości, ulepszona w swoich formach zewnętrznych i ukierunkowana na autentyczność życia chrześcijańskiego, stanie się prawdziwym kultem Boga w duchu i w prawdzie (por. J 4, 24)”. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Wskazania i propozycje obchodu Roku Maryjnego*, nr 68 (dalej: WP).

<sup>16</sup> Należy tutaj podkreślić ważność, a nawet konieczność poprawnej mariologii jako fundamentu poprawnej ludowej pobożności maryjnej. Przypomniano o tym z okazji obchodów Roku Maryjnego 1987/1988: „Wydaje się być sprawą konieczną, aby wyobrażenie o Matce Bożej odpowiadało istotnym przekazom Ewangelii i było zgodne z wiarą Kościoła, niezależnie od poszczególnych form kultu. Istotnie, jakakolwiek forma błędu doktrynalnego nie może stworzyć zdrowych form pobożności maryjnej”. WP 68. Tę zasadę należy oczywiście rozciągnąć na całą teologię jako fundament wszystkich form pobożności ludowej.

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *Słowo nadziei dla pracy duszpasterskiej* (Przemówienie do biskupów francuskich przybyłych *ad limina*, 18 XI 1982), w: *Nauczanie Papieskie (czerwiec-grudzień 1982)*, V, 2, Poznań 1996, 804.

Świadomość istnienia wartości i antywartości w religijności ludowej sprawia, że duszpasterz przyjmuje postawę pokory, cierpliwości i nadziei oraz zawierzenia Bogu, który działa w ludzkich sercach. Sugestie Jana Pawła II w tym zakresie są wyraźne i w niezwykle realistyczny sposób opisują duszpasterską codzienność. Papież zachęca, aby unikać „falszywych dylematów: elita albo masa – jakość chrześcijan albo ich ilość – Kościół zwrócony do wewnątrz albo na zewnątrz – przekazywać prawdę ściśle wyrażoną albo prawdę szeroko praktykowaną – osądzać braki albo budzić sumienia – rezerwować dostęp do sakramentów dla tych, którzy znają dobrze ich wymogi (konsekwencje), albo udostępnić sakramenty wszystkim, którzy o nie proszą – ograniczyć kontakty duszpasterskie do grup wtajemniczonych albo iść do ogółu wiernych. Historia chrześcijaństwa uczy nas, że jednostronny wybór prowadzi zawsze do okaleczenia Kościoła”<sup>18</sup>.

Następnie, duszpasterskie oddziaływanie wobec ludzi, u których dominuje pobożność ludowa, powinno wyrażać się raczej w towarzyszeniu, aniżeli w narzucaniu im nawet poprawnych form pobożności bez odpowiedniego wyjaśnienia i wprowadzenia. Zawsze też potrzeba czasu zanim jakaś forma pobożności może zostać przeformułowana i zaakceptowana przez wiernych. Autentyczna troska o pobożność ludową domaga się z jednej strony przewyciężenia nieufności wobec niej, zaś z drugiej – bezkrytycznej akceptacji.

Warto pamiętać, że każde sanktuarium ma swoją specyfikę, o którą należy dbać. Do elementów ich oryginalności należy także artystyczny styl. Zdarza się, że piękno sanktuarium zachwyca wszystkich przybywających pielgrzymów, ale też bywa i tak, że niektóre sanktuaria wzbudzają pod tym względem przeciwstawne odczucia. Nie popadając w estetyzm religijny, należy powiedzieć, że piękno zawsze jest „objawieniem” Boga, a człowiek zachwycający się pięknem, wkracza w tajemnicę Boga.

Wrażliwość na piękno, które w pobożności ludowej dostrzegamy, należy jednak kształtować. O tym zadaniu duszpasterskim przypomniał Jan Paweł II: „Sanktuaria istnieją ze względu na Boga i na ludzi. Ludzie mają prawo do poszanowania ich poczucia religijnego, chociaż gust ludowy należy cierpliwie i stopniowo wychowywać. Doskonały ład i autentyczne piękno wspaniałej bazyliki czy prostej kapliczki są już same w sobie jakąś katechezą, która wpływa na podniesienie ducha i serca pielgrzymów, albo też – niestety – na obniżenie tego dążenia”<sup>19</sup>.

Przed sanktuarium maryjnym stoi zatem bardzo odpowiedzialne zadanie, aby stwarzać przestrzeń dla zdrowych form pobożności ludowej, a zarazem sprzyjać oczyszczaniu tych, które uległy deformacji. W niniejszym przedłożeniu zwrócimy

<sup>18</sup> Tamże, 805.

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *Sanktuaria są jakby trwałymi antenami Dobrej Nowiny o zbawieniu* (Przemówienie do zarządców sanktuariów francuskich, 22 I 1981), w: *Nauczanie papieskie (styczeń-czerwiec 1981)*, IV, 1, Poznań 1989, s. 69.

uwagę na te obszary duszpasterskiego zaangażowania, które dotyczą obrazu Boga i rozumienia tajemnicy zbawienia.

### SANKTUARIUM MARYJNE A OBRAZ BOGA POBOŻNOŚCI LUDOWEJ

Tym, co rozstrzyga o chrześcijańskim charakterze sanktuarium maryjnego, jest ukazywany w nim obraz Boga. Fundamentem poprawnego duszpasterstwa sanktuarijnego będzie zatem teocentryzm, który powinien być czytelny dla pielgrzymów. Ma to tym większe znaczenie, ponieważ zasadniczym brakiem pobożności ludowej jest bardziej lub mniej zdeformowany obraz Boga.

#### „Panie, pokaż nam Ojca” (J 14, 8). Teocentryzm sanktuarium maryjnego

Nie ulega wątpliwości, że w pobożności ludowej Bóg jest obecny. Problem rodzi się wtedy, kiedy pytamy: jaki to Bóg? Jaki jest Jego obraz? Wśród pozytywnych cech pobożności ludowej Paweł VI wskazał w *Evangelii nuntiandi* na „jakiś głód Boga, jaki jedynie ludzie prości i ubodzy duchem mogą odczuwać”. Podkreślił, że „daje [ona] wyostrzony zmysł pojmowania niewymownych przymiotów Boga: ojcostwa, opatrności, obecności, stałej i dobroczynnej miłości”<sup>20</sup>. Można też dodać za ostatnio opublikowanym „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii” (2002 r.), że pobożność ludowa wzrusza się dobrocią Boga, podziwia Jego potęgę i mądrość, cieszy się pięknem stworzenia i wychwala Stworzyciela, wie, że Bóg Ojciec jest sprawiedliwy i miłosierny i opiekuje się ubogimi i pokornymi; uznaje, że Bóg poleca czynić dobro i nagradza tych, którzy żyją uczciwie, a oddala od Siebie tych, którzy kroczą drogą nienawiści, przemocy, niesprawiedliwości i kłamstwa<sup>21</sup>.

Niemniej jednak wszystkie te pozytywne określenia odnoszą się do „istoty «religijności ludowej», a nie do każdego jej przejawu”<sup>22</sup>. Istnieje też jej inne oblicze.

Analiza wielu przejawów pobożności ludowej pozwala odkryć, że dla niej Bóg jest często Bytem niedostępnym, od którego zależą losy ludzi i świata, rządzi sprawiedliwie, czyli dobrze czyni tym, którzy postępują uczciwie, a karze chorobami i nieszczęściami tych, którzy czynią zło. Jest Bytem, u którego można uzyskać miłosierdzie przez modlitwę, praktyki pokutne, wstawiennictwo Matki Bożej i świętych oraz skrupulatne wypełnianie przepisów kultu. Można przez dochowywanie obietnic i ślubów uzyskać od Niego potrzebne łaski.

<sup>20</sup> EN 48.

<sup>21</sup> Congregazione per il Culto Divino e la Disciplina dei Sacramenti, *Direttorio su pietà popolare e liturgia. Principi e orientamenti*, Città del Vaticano 2002, nr 79 (dalej: D).

<sup>22</sup> WP 66.

Taki obraz Boga zdradza bardziej naturalistyczne, aniżeli biblijne pojmowanie Go. Postawę wobec takiego Boga cechuje bardziej uczucie lęku, aniżeli miłości, bardziej dominuje świadomość Bożego gniewu, aniżeli miłosiernej miłości. Postrzega się Go jako Pana sprawiedliwego, któremu należy skrupulatnie służyć, aniżeli Boga Miłości, Ojca miłosiernego, który zbawia i przebacza.

Owszem, w pobożności ludowej ujawnia się otwarcie na transcendencję, na boskość, ale nie można twierdzić, że zawsze konkretyzuje się to w Osobie Boga objawionego przez Jezusa Chrystusa. Czasem jest to Bóg bez oblicza i imienia<sup>23</sup>.

Jeśli zapytamy o obecność tajemnicy Trójcy Świętej w pobożności ludowej, czyli o chrześcijańskie oblicze Boga, to można powiedzieć, że nosi ona „znaną trynitarne” i tajemnica ta jest obecna „w załączku”<sup>24</sup>. Słowem, wiara w Boga Trójjedynego wykazuje wiele braków.

Takie pojmowania Boga w pobożności ludowej jest wielkim wyzwaniem dla sanktuarium maryjnego, aby kształtować poprawny, biblijny i chrześcijański obraz Boga.

Kształt praktyk pobożności ludowej, które proponuje sanktuarium, powinien być trynitarne, tak, aby – jak zaleca nowe Dyrektorium – „umocnić świadomość Trójcy Świętej”<sup>25</sup>. Należy tutaj pamiętać o trynitarnej zasadzie odnowy kultu maryjnego sformułowanej w *Marialis cultus* Pawła VI.

Sanktuarium w tym wszystkim, co stanowi jego zewnętrzną stronę, jest znakiem wewnętrznej przestrzeni<sup>26</sup>, w której człowiek może odnaleźć się przed Obliczem Boga. Dzięki temu pielgrzym – poprzez zewnętrzny znak sanktuarium – zostaje wprowadzony przez Ducha Świętego w kontemplację tajemnicy Boga i uwrażliwiony na Jego słowo. Sanktuarium spełnia dobrze swoją funkcję właśnie wtedy, kiedy pomaga pielgrzymowi przekroczyć próg własnego serca, aby w tym „duchowym miejscu” i sprzyjającym czasie (*kairos*) doświadczyć w głębi sumienia spotkania z Bogiem. „Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa”<sup>27</sup>. Nawiedzenie sanktuarium z kamienia przynosi najpełniejszy owoc wtedy, kiedy uświadamia pielgrzymowi, że ma on „zawsze możliwość odnalezienia w głębi sie-

<sup>23</sup> Deformacja obrazu Boga nie jest związana tylko z pobożnością ludową. Dlaczego ma nas bulwersować magiczne pojmowanie Boga spotykane wśród prostego ludu bardziej niż metafizyczny Bóg intelektualistów?

<sup>24</sup> D 79.

<sup>25</sup> Tamże, 80.

<sup>26</sup> RM 28.

<sup>27</sup> KDK 16.



bie sanktuarium, w którym spotka Boga<sup>28</sup>. To oczywiście jedyna i najprawdziwsza pielgrzymka, pielgrzymka w Duchu i prawdzie.

Wydaje się niezwykle ważne, aby sanktuarium maryjne było gościnne, to znaczy by było znakiem Boga, który wychodzi naprzeciw utrudzonemu pielgrzymowi i przygarnia go do Siebie. Niech pielgrzym poczuje się „dzieckiem Bożym”, odnajdzie i umocni poczucie swojej godności, uświadomi sobie, że jest w drodze do domu Ojca, w którym jest mieszkań wiele. Każdy pielgrzym przekraczający próg sanktuarium powinien odczuć, że jest oczekiwany. Ma to ogromne znaczenie dla jego poszukiwania spotkania z Bogiem, a dla sanktuarium jest to swego rodzaju sprawdzian i warunek żywotności. Pouczające w tym zakresie są uwagi Jana Pawła II, które skierował do kustoszy sanktuariów: „Warunkiem ewangelicznego promieniowania sanktuariów jest dobre przyjęcie ludzi. Ta «gościnność» przynależy do ich istoty. [...] Każdy członek zespołu duszpasterskiego powinien świecić przykładem uprzejmości i cierpliwości, znajomości sprawy i rzeczowości, gorliwości i dyskrecji, a przede wszystkim przykładem swej pokornej wiary, aby każdy mógł być świadkiem niewidzialnej rzeczywistości. Wasze kompetentne posługiwanie stawia wam wielkie wymagania. Chodzi tu bowiem o pewien sposób otwierania się dusz ku Bogu, o ich nawrócenie; a gdy chodzi o tych, którzy dopiero szukają, należy pomóc im w postawieniu pierwszego kroku ku światłu i miłości Boga<sup>29</sup>”.

### „On was wszystkiego nauczy” (J 14, 26).

#### Pneumatologiczny profil sanktuarium

„Sanktuarium jest miejscem Ducha, gdyż jest to miejsce, w którym wierność Boga nas dosięga i przekształca. Do sanktuarium idzie się przede wszystkim po to, by wzywać i przyjąć Ducha Świętego, by wnieść potem tegoż Ducha we wszystkie sprawy życia. W tym sensie sanktuarium jawi się jako ciągle przyzywanie żywej obecności Ducha Świętego w Kościele, danego nam przez zmartwychwstałego Chrystusa (por. J 20, 22), ku chwale Ojca<sup>30</sup>”. Pneumatologiczna definicja sanktuarium zastosowana do sanktuarium maryjnego otwiera przed pielgrzymami perspektywę postrzegania Maryi w Jej relacji do Ducha Świętego. Ma to szczególne znaczenie dla pobożności ludowej, gdyż w jej przeżywaniu i wyrażaniu Osoba Ducha Świętego jest często praktycznie nieobecna. Na pewno w dużym stopniu przyczynia się do tego brak antropomorficznego przedstawiania Bożego Ducha, co dla dynamiki pobożności ludowej byłoby ważne.

<sup>28</sup> J. Chelini, H. Branthomme, *Drogi Boże. Historia pielgrzymek chrześcijańskich*, Warszawa 1996, s. 311.

<sup>29</sup> Jan Paweł II, *Sanktuaria są jakby antenami*, s. 69.

<sup>30</sup> Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, *Sanktuarium. Pamięć, obecność i prorocтво Boga żywego*, nr 9.

Jakie konsekwencje niesie ze sobą zapoznanie Osoby i działania Ducha Świętego w pobożności ludowej? W odniesieniu do Kościoła można obserwować brak rozumienia go jako misterium, a koncentrowanie się przede wszystkim na jego aspektach zewnętrznych (Kościół jako „instytucja”), utożsamianie Kościoła z hierarchią, a w konsekwencji brak odpowiedzialności za Kościół. W dziedzinie pobożności natomiast nieobecność kultu Ducha Świętego prowadzi do osłabienia lub zaniku relacji osobowej (bezpośredniej, wolnej, świadomej...) w stosunku do Chrystusa, rodzi się formalizm w prowadzeniu życia religijnego, magiczne i przedmiotowe traktowanie sakramentów, wzrost łaski uzależniany jest od ilości praktyk religijnych (samą łaskę pojmuje się rzeczowo), łatwo też o skłonność do opierania swojej pobożności na różnych prywatnych objawieniach, które stają się najważniejszym autorytetem w dziedzinie przeżywania wiary<sup>31</sup>.

W pobożności ludowej obserwujemy skłonność do pesymistycznego patrzenia na świat i przyszłość, chęć zabezpieczenia się w oparciu o wypełnienie określonych praktyk, swoistą „ucieczkę” w swój wewnętrzny świat i przekonanie, że wszędzie wokół są wrogowie, choć do końca nieokreśleni (osoby, instytucje). Uzdrowienie takiej postawy przynosi wiara w obecność Tego, który prowadzi każdego indywidualnego człowieka (także niewierzącego) i cały Kościół, uczy i przypomina słowa Chrystusa, broni i pociesza (por. Łk 12, 11-12).

Z jednej strony dobrze ustawiony pneumatologiczny kult maryjny w sanktuarium będzie drogą ponownego odkrycia obecności Ducha Świętego i Jego działania w Kościele<sup>32</sup>, zaś z drugiej – poprawny kult Ducha Świętego przyczyni się do pogłębienia życia duchowego pielgrzymów<sup>33</sup>.

### „Chcemy ujrzeć Jezusa” (J 12, 21).

#### Chrystocentryzm sanktuarium

W ramach przygotowań do Jubileuszu Roku Odkupienia 2000 Jan Paweł II zachęcał do ponownego „odkrycia Chrystusa Zbawiciela i Ewangelizatora”, gdyż wiara w Niego jest koniecznym warunkiem zbawienia<sup>34</sup>. Za dziedzictwo Jubileuszu papież uznał kontemplację oblicza Chrystusa, zaś wytyczając program działalności

<sup>31</sup> Por. F. B l a c h n i c k i, *Chrystus i Duch Święty u początków Kościoła. Pneumatologiczny wymiar Kościoła i jego konsekwencje pastoralne*, w: *Duch, który jednoczy. Zarys pneumatologii*, red. M. Marczewski, Lublin 1998, s. 201.

<sup>32</sup> Por. *Tertio millennio adveniente*, 45 (dalej: TMA).

<sup>33</sup> Szerzej na temat kultu Ducha Świętego w kontekście przed- i posoborowego życia Kościoła, zob. L. B a l t e r, *O nowy kult Ducha Świętego*, w: *Duch Odnowiciel* (Kolekcja Communion, 12), Poznań 1998, s. 439-457.

<sup>34</sup> TMA 40.

duszpasterskiej Kościoła, napisał, że jest on „skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować”<sup>35</sup>.

Skoncentrowanie duszpasterskiej uwagi na tajemnicy Chrystusa nie jest czymś nowym, ale na pewno oddaje aktualną sytuację człowieka przełomu tysiącleci. Jan Paweł II porównuje ją do postawy kilku Greków, którzy przybyli do Jerozolimy i prosili apostoła Filipa: „Chcemy ujrzeć Jezusa” (J 12, 21). „Także ludzie naszych czasów – stwierdza Jan Paweł II – choć może nie zawsze świadomie, proszą dzisiejszych chrześcijan, aby nie tylko «mówili» o Chrystusie, ale w pewnym sensie pozwolili im Go «zobaczyć». A czyż zadanie Kościoła – pyta papież – nie polega właśnie na tym, że ma on odzwierciedlać światłość Chrystusa we wszystkich epokach dziejów i sprawić, aby blask Jego oblicza zajaśniał także pokoleniom nowego tysiąclecia?”<sup>36</sup>.

Zadanie sformułowane przez Jana Pawła II podejmują także sanktuaria maryjne, w których należy troszczyć się o ich chrystologiczny charakter. To Chrystus bowiem jest „nowym sanktuarium” i w Nim wszyscy mamy bezpośredni dostęp do Ojca (por. Ef 2, 18). Tak pojmowana natura sanktuarium zobowiązuje do szczególnej wrażliwości na poprawne ukazywanie tajemnicy Chrystusa, mając na uwadze sposób jej przeżywania właściwy pobożności ludowej.

Rodzi się zatem pytanie: Jaki Chrystus w pobożności ludowej? Otóż, począwszy od późnego średniowiecza, w pobożności ludowej dostrzegamy szczególną wrażliwość na człowieczeństwo Chrystusa i tajemnice Jego życia (narodzenie, dzieciństwo) i śmierci. Szczególną czcią otacza się Ciało Chrystusa, co wyraża się w nabożeństwie do ran Chrystusa, Jego Krwi, czy Serca. Chrystus cierpiący na krzyżu zaczyna dominować w pobożności ludowej: Msza św. mniej jest postrzegana jako ofiara uwielbienia i dziękczynienia Ojcu, a przede wszystkim jako „przedstawienie” ofiary krzyżowej, pragnie się zobaczyć Hostię konsekrowaną, aby nie umrzeć w tym dniu, niesie się Ją w procesji, by zapewnić sobie zdrowie fizyczne<sup>37</sup>. Stąd też zainteresowanie relikwiami Męki Pańskiej (drzewo krzyża, gwoździe, korona cierniowa, całun), rozwija się też nabożeństwo Drogi Krzyżowej.

Chrystus jest postrzegany bardziej jako syn Maryi, niż Syn Boży, bardziej jako pierwszy i największy wśród świętych, niż Druga Osoba Trójcy Świętej, Syn Boży, który stał się człowiekiem. Słowem: Chrystus pobożności ludowej jest Chrystusem historycznym, a za mało, albo wcale – Chrystusem Zmartwychwstałym, żyjącym dzisiaj<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> *Novo millennio ineunte*, 29.

<sup>36</sup> Tamże, 16.

<sup>37</sup> E. Delaruelle, *La Chiesa al Tempo del Grande Scisma e della crisi conciliare (1378-1449)*, w: *Storia della Chiesa*, red. A. Fliche, V. Martin, t. XIV/2, Torino 1971, s. 949.

<sup>38</sup> Por. G. De Rosa, *Cristianesimo e religione popolare*, w: *Pietà popolare e nuova evangelizzazione*, Roma 1988, s. 19.

W praktyce duszpasterskiej sanktuarium maryjnego należałoby większą uwagę zwracać na integralność ukazywania Chrystusa, może ze szczególnym akcentem na tajemnicę Jego zmartwychwstania i zbawczą obecność w Kościele.

Uwypuklenie tajemnicy Zmartwychwstałego w praktykach pobożności ludowej, które proponuje sanktuarium maryjne, ma na celu doprowadzenie pielgrzymów do osobistego spotkania z Chrystusem, zwłaszcza w proklamowanym Słowie i sprawowanej Eucharystii. Ponieważ do sanktuarium przybywają także ludzie poszukujący, słabo wierzący, wątpiący, dlatego wydaje się rzeczą istotną, aby umożliwić im spotkanie ze słowem Bożym (w żadnym nabożeństwie nie powinno go zabraknąć), tak, by stworzyć przestrzeń dla bezpośredniego spotkania z Chrystusem zmartwychwstałym. Ikoną takiej sytuacji duszpasterskiej jest spotkanie uczniów z Chrystusem w drodze do Emaus. Liczni pielgrzymi są do nich podobni i bardzo często przeżywają też podobne doświadczenie, które streszczają słowa: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24, 32). Można też zaobserwować, że sanktuarium nawiedzają ludzie, których prowadzi do „miejsca świętego” nieokreślone, nawet przez nich samych, pragnienie zrewidowania swojego życia. Jan Paweł II powie o nich jako o tych, którzy „nie zawsze są wierni programowi życia chrześcijańskiego” i mają „niepełną wizję wiary”, dlatego tym bardziej „trzeba [ich] starać się doprowadzić do źródła każdej pobożności: do Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Zbawiciela”<sup>39</sup>.

Owoce spotkania ze Zmartwychwstałym jest radykalna zmiana stylu życia, rodzi się żywsza wrażliwość na drugiego człowieka i jego potrzeby. W tym kontekście należałoby umieścić tradycyjną ofiarność pielgrzymów w sanktuarium, która nieustannie powinna być oczyszczana z mało chrześcijańskich intencji (np. złożenie ofiary jako warunek wysłuchania prośby i otrzymania łaski), a kierowana na służenie innym, właśnie dzięki składanym ofiarom. Wydaje się rzeczą słuszną, aby ofiarność pielgrzymów nie była wykorzystywana jedynie na rozwój infrastruktury sanktuarium, ale pierwszeństwo należy przyznać działalności charytatywno-formacyjnej, którą należy postrzegać w perspektywie kultycznej. Warto tutaj przywołać wskazania Kongregacji Kultu Bożego: „Złożone «na cele kultu» ofiary nakłada na Zarząd sanktuarium również obowiązek ich «wykorzystania kultycznego», w pełni odpowiedzialnego i rozumiałego dla wiernych. Trzeba rzeczywiście spożytkować te dary, przejaw wiary i miłosierdzia, jako prawdziwe dziękczynienie Bogu. Dlatego złożone przez wiernych ofiary można przeznaczyć na: a) działalność służącą dobru ludzi, zwłaszcza biednym i potrzebującym, znanym i nieznanym, szkołom, szpitalom i ośrodkom rehabilitacyjnym; b) utrzymanie alumnów seminarium; c) wzrost kultu Bożego, na modernizację i remont sanktuarium, konserwację dzieł sztuki, na renowację szat i sprzętu liturgicznego”<sup>40</sup>.

<sup>39</sup> Jan Paweł II, *Odpowiedzialność za imych*, s. 116.

<sup>40</sup> WP 89.

Zachowanie powyższej kolejności w spożytkowaniu ofiar pielgrzymów będzie miało charakter formacyjny w stosunku do pobożności ludowej, która jest zwykle bardziej skłonna do przywiązywania większej uwagi do strony zewnętrznej życia religijnego (także kultu), niż konkretną pomoc potrzebującym. Jako przykład niech posłuży fakt, że w niektórych krajach zbierane pieniądze z racji świąt patronalnych są wykorzystywane do uświetniania uroczystości (dekoracje, sztuczne ognie), aniżeli pomoc cierpiącym i głodującym członkom tej samej wspólnoty parafialnej.

Jeśli zachowa się właściwą kolejność wówczas pobożność ludowa nie alienuje z życia codziennego i nie zamyka w kręgu tylko własnych spraw i problemów, ale otwiera na świat, który winien przecież być przedmiotem troski każdego chrześcijanina. Sobór wypowiedział się w tym zakresie bardzo wyraźnie: „Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych; i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałyby oddźwięku w ich sercu”<sup>41</sup>.

Autentyczna wiara w moc Zmartwychwstałego stanowi źródło oczekiwania zbawienia, które jest Jego darem, a nie owocem wysiłku człowieka. Owszem, należy przyznać, że „religijność ludowa szuka spontanicznie Boga, który ma moc odpuścić grzechy”, zaś „według świadectw, to właśnie zdaje się stanowić pierwszą i najusilniejszą prośbę, w której lud przejawia swój zmysł religijny: chodzi mu o wyzwolenie się ze świadomości grzechu”<sup>42</sup>. Niemniej jednak nie zawsze wiąże się to z pragnieniem autentycznej przemiany życia. I tutaj pojawia się nowe zagadnienie i nowy problem.

### SANKTUARIUM MARYJNE A POSZUKIWANIE ZBAWIENIA

Czy pobożność ludowa jest drogą zbawienia? Czy jest ono pojmowane w sensie chrześcijańskim? Wydaje się, że takie pytania trzeba postawić, obserwując wielorakie przejawy pobożności ludowej.

Otóż, okazuje się, że często w pobożności ludowej zbawienie jest pojmowane bardziej jako wyzwolenie z doczesnych kłopotów lub uchronienie przed nimi, aniżeli jako wyzwolenie z grzechu i uczestnictwo w życiu Bożym. Bardziej ocalenie od zła doczesnego, aniżeli od zła grzechu, bardziej koncentruje się na znalezieniu szczęścia na ziemi, niż trosce o szczęście wieczne w niebie. Dominuje zatem pojęcie zbawienia w kategoriach czysto doczesnych. Stąd zdecydowana przeważają prośby w sprawach doczesnych (zdrowie, opieka, zdanie egzaminu, znalezienie pracy, zachowanie od nieszczęść, itd.), a także przekonanie o swoistej „specjalizacji świętych”.

<sup>41</sup> KDK 1.

<sup>42</sup> B. Te s t a, *Religijność ludowa w nauczaniu Jana Pawła II*, *Communio* 8(1988) nr 5, s. 126.

Praktyki pobożności ludowej czasami wyraźnie zdradzają głęboką potrzebę obrońcy, którego przychylności chce się zjednać, aby „ocalił od”, albo też wyprosić jego interwencję w trudnej sytuacji. Jeśli zabraknie w tej postawie chrześcijańskiej uległości wobec woli Bożej, to w jej miejsce wkracza kosmologiczna koncepcja bóstwa (*Deus ex machina*) i „zbawcza” w takim sensie, że Bóg (Maryja lub jakiś święty) służy człowiekowi, aby mógł on zrealizować swój projekt życia, co często wiąże się z narzucaniem swojej woli Bogu, nakłanianiem Go do określonego działania. Można taką postawę zaobserwować w przywiązaniu do pewnych form modlitwy, które – jeśli zostaną zachowane – to skutecznie wpłynie ona na pozytywną (czyli zgodną z wolą człowieka) odpowiedź Boga. Oczywiście odsłania się tutaj mentalność magiczna.

Często otrzymanie łaski związane jest bardzo ściśle z uczestnictwem w jakimś rycie religijnym, ze spełnieniem jakiejś praktyki pobożnej, a nie – zasadniczo – z uczestnictwem w sakramentach pokuty i Eucharystii. Ryty „religijne” zastępują sakramenty „chrześcijańskie”, np. ważniejsze jest uczestnictwo w procesji niż we Mszy św. (uczestnicy czekają na zewnątrz kościoła, aby potem wziąć udział w procesji).

Relację z Bogiem, Maryją, Świętym można też określić jako merkantylną, według zasady: *do ut des*. Za łaskę Bożą trzeba zapłacić, nie ma nic za nic. Pobożność ludowa wykazuje duże braki w rozumieniu zbawienia, łaski jako bezinteresownego daru Boga. Choć dar łaski domaga się ludzkiej współpracy, której istotą jest żywa wiara, to jednak w pobożności ludowej liczy się przede wszystkim ludzkie działanie. Na Bożą przychylność trzeba zasłużyć, wręcz kupić (*sacrum commercium*). Ważniejsza jest inicjatywa człowieka, niż bezinteresowność daru Bożego. Bardziej ilość, niż jakość modlitw.

Nic dziwnego, że same praktyki pobożne, dokładnie spełniane, widziane są jako skuteczne, by coś otrzymać. Nacisk na formalizm i zewnętrzną stronę rytu sprawia, że mogą go spełniać nawet ci, którzy wiary wcale nie traktują serio, a przynajmniej nie jako najważniejszej w życiu. W tym kontekście wiara pojmowana jest jako spełnianie praktyk, ale nie jako przyłgnięcie do woli Boga... To właśnie poprzez uczestnictwo w rycie, w religijnych obrzędach pobożność ludowa wyraża swoją wiarę. Obecność jest jego słowem. Wierzyć to znaczy czuć się katolikiem. To wiara *in fide Ecclesiae*, a nie wiara osobista. Przez uczestnictwo w rycie, czegoś oczekuje się od Boga (np. chrzest dziecka, aby się dobrze chowało...). Jest w takiej postawie bardzo głębokie pragnienie Boga, choć skażone magicznym traktowaniem Go.

Obraz Boga także ma wpływ na przeżywanie Jego zbawczego działania. Jeśli Bóg jest pojmowany jako groźny Sędzia, który udziela łaski tylko za cenę ślubów, praktyk dokładnie spełnionych, to taki człowiek będzie za wszelką cenę realizował wszystko, do czego zobowiązała go określona praktyka, bądź polecenie objawiającej się Matki Bożej... Tutaj można dostrzec źródło przywiązania do pewnych postaw, a zarazem trudności w akceptacji czegoś innego, co sugeruje lub poleca wła-

dza kościelna. Np. jeśli chodzi o sposób przyjmowanie Komunii świętej, to rzekome objawienia Matki Bożej w Oławie mają większy autorytet, niż sam papież...

W pobożności ludowej istnieje skłonność do fatalizmu i pesymizmu co do przyszłości... Łatwo o poczucie zagrożenia, co popycha do szukania w kimś oparcia, a także zainteresowania się prorocत्वami, przepowiedniami... Słaba wiara w zwycięstwo dobra nad złem. Wydaje się, że u źródeł tej postawy są, wspomniane już, braki w wierze w zmartwychwstanie Chrystusa.

Jakże łatwo wtedy ulegać wpływom liderów, określanym „charyzmatycznymi” przywódcami, mieć poczucie, że ktoś się interesuje, broni, wyjaśnia świat według klucza: to białe, a tamto czarne. Takim liderem może być święty patron miejscowości, w której się mieszka (*deus loci*). On jest najważniejszy, a potem dopiero Bóg, Maryja, biskup, proboszcz... Dzisiaj, w dobie środków masowego przekazu, „potrzeba” lidera zakorzeniona w religijności ludowej znajduje swoje spełnienie w uznaniu jakiegoś konkretnego człowieka za autorytet moralny w każdej dziedzinie życia.

Na pewno w tym zakresie duszpasterskie oddziaływanie sanktuarium nie jest łatwe, wymaga dużo cierpliwości, długomyślności, wsłuchiwanie się w głos pobożności ludowej, uczenia się jej języka, tak, by oczyszczać ją przez stałą ewangelizację i katechizację. Czymś ważnym jest dbanie o to, aby nabożeństwa proponowane przez sanktuarium miały oprócz aspektu pobożnościowego także formacyjny, o czym przypominał II Polski Synod Plenarny: „Wszystkie nabożeństwa maryjne winny mieć charakter formacyjny, a nie tylko pobożnościowy”<sup>43</sup>. Oczywiście, należy to wskazać na inne nabożeństwa, nie tylko maryjne...

Trzeba unikać samooszukiwania się, czyli widzenia tego, co się chce widzieć, zamiast spojrzeć krytyczniej i głębiej, nie zadawając się zbytnio tym, co z zewnątrz wygląda imponująco i pięknie... Np. wzrost liczby spowiedzi i Komunii św. w sanktuarium może uspokoić jego opiekunów, że kult Matki Bożej, czy świętego patrona jest dobrze ustawiony, bo „prowadzi” do praktyki sakramentalnej. (Choćby też pierwsze piątki miesiąca: sakramenty podporządkowane zbieraniu wyznaczonej liczby piątków, czemu nie zawsze towarzyszy pragnienie nawrócenia...). Nie pojawia się już wątpliwość, że owa praktyka może być i jest czasem traktowana instrumentalnie, po to, aby otrzymać poszukiwaną łaskę od Maryi czy świętego, czy też po to, aby spełnić warunki nawiedzenia sanktuarium, z czym wiąże się właśnie spowiedź. Niedostrzeżenie tego problemu sprawia, że wtedy traci się okazję, aby ewangelizować taką postawę (np. spowiedzi powierzchowne mogą być okazją do nawiązania dialogu i głębszej refleksji nad życiem, a można też potraktować je bez zaangażowania, myśląc sobie: „długa kolejka, a tu nic nie ma ważnego”; właśnie może tu jest coś bardzo ważnego: brak pragnienia nawrócenia, samo-

<sup>43</sup> II Polski Synod Plenarny, nr 59.

zadowolenie ze swojego życia, zamykanie oczu na Ewangelię...). W tym zakresie istotne byłoby przygotowanie do sakramentu pojednania, dobrze prowadzone nabożeństwa pokutne.

Owszem, zdarza się, że sanktuarium nawiedzają ludzie bez głębszej motywacji wiary, ale gdzieś w głębi ich serca jest tęsknota za Bogiem, za głębszym sensem życia... Czy można powiedzieć, że działa w nich łaska chrztu św.? Na pewno tak. Warto wśród pielgrzymów budzić świadomość bycia ochrzczonym, zanurzonym w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, w Jego zwycięstwo nad grzechem i śmiercią... To fenomen sanktuarium sprawia, że idą do spowiedzi... Mamy głębokie nawrócenia obok prawie magicznego korzystania z sakramentów!

Ważnym znakiem (bardziej niż obraz?) jest konfesjonał i czekający na penitentów kapłan. Dlatego nie jest najlepiej ukrywać konfesjonały w oddzielnych kaplicach, pomieszczeniach. Owszem, szukać ciszy i spokoju, ale nie pozbawiać tych, którzy przychodzą (chwiejni w wierze, choć nie tylko...) takiego znaku jak kolejka przy konfesjonale...

W religijności ludowej obserwujemy dużą wrażliwość na wszystko, co cudowne i nadzwyczajne. Taką postawę należy ewangelizować, uświadamiać istotny związek między wiarą a cudem. Ponadto, byłoby dobrze w jakiś sposób eksponować nie tylko znaki cudownych uzdrowień fizycznych, ale też duchowych. Nie podkreślać cudowności miejsca, bez odniesienia go do źródła, czyli Boga. Wiązać cudowne wydarzenia z historii sanktuarium z koniecznością wiary i działaniem Bożej Opatrzności. Należałoby też zwrócić szczególniejszą uwagę na modlitwę dziękczynienia, uwielbienia i adoracji.

Ponieważ w pobożności ludowej wobec Maryi i świętych dominuje postawa proszenia o wstawiennictwo, dlatego w duszpasterskim oddziaływaniu należy bardziej akcentować i dowartościować naśladowanie. Maryja jest odczuwana jako żywa osoba i kochana, dlatego należy uczynić to punktem wyjścia, aby ukazać Ją jako starszą Siostrę w wierze, wzór do naśladowania. Poszukiwanie cudowności i skuteczności sprawia, że święci są czczeni nie z racji ich świętości, ale cudów, których „dokonują”; sanktuaria natomiast są uczęszczane nie tyle z miłości do Matki Bożej, co z racji związanej z nimi sławy cudownych wydarzeń.

## ZAKOŃCZENIE

Złożoność problemów pobożności ludowej wymaga przemyślanego programu duszpasterskiego w sanktuarium maryjnym. Spontaniczność pobożności maryjnej nie powinna uspokajać duszpasterzy, ale mobilizować do jej ewangelizowania w duchu nauczania Kościoła. To zadanie stale aktualne i na pewno niełatwe. Niemniej jednak odpowiedzialność za Kościół i jego maryjne oblicze stanowi inspirację do podejmowania wszelkich działań, które pogłębią i ubogacą pobożność ludową.



Kluczowe pytanie dla duszpasterstwa sanktuaryjnego, które rozstrzyga o kształcie sanktuarium maryjnego, nie dotyczy tylko tego, jaką Maryję ukazujemy pielgrzymom, ale przede wszystkim, jaki obraz Boga jest proklamowany. Od niego zależy uchronienie się od mariocentryzmu i spływania doświadczeń, które są osiągalne w pobożności ludowej. Bardzo cenna dla jej kształtowania jest swego rodzaju komplementarność doświadczeń pielgrzymkowych. Można ją zobaczyć na przykładzie trzech świątyń, uznanych przez Konferencję Episkopatu Polski jako wota narodu Polskiego na Jubileusz Roku 2000: świątynia Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach jako ikona Boga, który zbawia człowieka i miłosiernie pochyla się nad jego losem, świątynia Bożej Opatrzności jako ikona Boga, który jest Panem historii i wdzięczności człowieka za otrzymane dary, świątynia Matki Bożej, Bolesnej Królowej Polski w Licheniu jako ikona Matki i Królowej, która głosi Boże miłosierdzie, doświadcza go pod krzyżem i jest narzędziem w opatrznościowym planie Boga wobec ludzkości. Te trzy pielgrzymkowe miejsca mogą pomagać w ewangelizowaniu pobożności ludowej i służyć jedności, zakorzenionej w Jezusie Chrystusie.

